



PANCZEN - LAMA  
po zgonie Dalaj - Lamy, za-  
jął naczelné stanowisko du-  
chownego w Tybecie.

WYDANIE: A B C D E F G H  
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PANNA SWITZ  
kierowniczka międzynar-  
dowej bandy szpiegowskiej  
w Paryżu.

R. XLI.

SOBOTA, DNIA 30 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 363

## „Kazik dusiciel” skazany na śmierć

### Niezwykłe pożegnanie Łabędziewicza z dwoma przodownikami policji, którzy przyczynili się do jego ujęcia. — „Chciałem wypowiedzieć się publicznie!” Łabędziewicz w nocy został stracony

Poznań, 30 grudnia.

Dzisiaj o godzinie 11-ej przed południem ogłoszony został wyrok w głośnym procesie przeciwko Kazimierzowi Łabędziewiczowi, mordercy ś. p. Marji Ogrodowskiej i jej 7-letniego synka, Stanisława.

Wśród wielkiego zainteresowania zgromadzonej publiczności wprowadzając na salę rozpraw Łabędziewicza, który zachowuje się zupełnie spokojnie.

Na krótko przed godziną 11-tą wchodzi na salę trybunał pod przewodnictwem prezesa Kornickiego, który wśród grobowej ciszy i olbrzymiego napięcia ogłasza wyrok, mocą którego zabójca Kazimierz Łabędziewicz

#### SKAZANY ZOSTAJE NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Wyrok nie wywołał żadnego wrażenia na Łabędziewiczu, który od dnia wczorajszego jest całkowicie zrezygnowany i złamany, gdyż zdawał sobie najdokładniej sprawę z tego, iż nie może oczekiwać innego wyroku.

Po ogłoszeniu wyroku, przewodniczący wygłasza dłuższe uzasadnienie, w czasie którego poleca Łabędziewiczowi usiąść. Ten opada ciężko na ławę, opiera głowę o balustradę i w tej pozycji pozostaje już przez cały czas motywowania wyroku przez prezesa Kornickiego.

Po tem przemówieniu obrońca zgłasza wniosek o łaskę do Pana Prezy-

denta wobec czego razem z przewodniczącym udaje się do telefonu.

#### CELEM UZYSKANIA POŁACZENIA Z KANCELARIĄ PANA PREZYDENTA

Pod silną eskortą wyprowadzają Łabędziewicza z sali.

Znamiennem jest, że opuszcza on salę rozpraw temi samymi drzwiami, którymi przed niespełną czterema tygodniami niewinnie posadzony

#### STANISŁAW OGRODOWSKI WYSZEDŁ NA WOLNOŚĆ.

Jak wiadomo bowiem, władze śledcze, chcąc uniemożliwić prasie bezpośrednie zetknięcie się z Ogrodowskim, wypuścili go z więzienia wyjściem przez sąd, przyczem przeszedł przez salę rozpraw, w której obecnie toczył się proces o zabójstwo żony i syna.

Po opuszczeniu sali sądowej, skazaniec, zgodnie ze swym życzeniem, uzyskał widzenie z przodownikami służby śledczej, Rychlewskim i Kapturzaikiem, którzy doprowadzili do jego wykrycia i ujęcia.

#### CHCIAŁ ON, JAK SIE WYRAZIŁ, POŻEGNAĆ SIE Z NIMI

i jednocześnie złożył przed nimi oświadczenie, że zdawał sobie odrazu sprawę, iż czeka go kara śmierci, jednakże chciał rozprawy sądowej, ażeby móc wypowiedzieć się publicznie.

Rychlewski i Kapturzak poczęstowali Łabędziewicza papierosem, przyczem zbrodniarz był całkowicie opanowany i zrezygnowany. Po krótkiej rozmowie skazańca odprowadzono do celi więziennej.

Obrońca skazanego Łabędziewicza zawiadomił go, iż do Pana Prezydenta skierowane zostało podanie o ulaskawienie. Prośba przesłana została do Spawy, tam bowiem przebywa chwilowo Pan Prezydent. Odpowiedź nadejdzie za pośrednictwem kancelarii warszawskiej.

Łabędziewicz jest całkowicie złama-

ny i mówi, iż nie spodziewa się, aby Pan Prezydent zechciał skorzystać w stosunku do niego z prawa łaski.

Jak się dowiadujemy, wszyscy trzej członkowie trybunału doraźnego, którzy muszą telefonicznie zaopiniować prośbę skazańca o łaskę,

#### WYPOWIEDZIELI SIĘ NEGATYWNIE.

Popołudniu odwiedził skazanego, który zachowuje się nadal spokojnie i jest całkowicie zrezygnowany, obrońca jego adw. Gayda. Łabędziewicz raz jeszcze tłumaczył się, iż nie popełnił mordu z chęci zysku i prosił, aby obrońca spowdował, by odwiedzieli go w więzieniu krewni jego Majewscy, u których się wychowywał, pragnie się bowiem z nimi pożegnać. Pożatem skaniec przyjął kapelana więziennego, przed którym się wypowiedział i przyjął sakramenty święte.

Do Poznania przybył już w związku z wyrokiem śmierci

#### KAT BRAUN, KTÓRY W WIEZIENIU OCZEKUJE DECYZJI PANA PREZYDENTA.

Przed gmachem więziennym gromadzą się tłumy, oczekujące wiadomości z Warszawy.

Około godz. 7 wiecz. nadeszedł telegram ze Spawy przez Warszawę, w którym donoszono,

#### ŻE PAN PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

O decyzji tej powiadomiono niezwłocznie obrońcę skazanego, mec. Gaydę, który udał się do więzienia. W obecności adw. Gaydy zawiadomił prokurator Misiurewicz skazańca o odrzuceniu przez Pana Prezydenta podania o ulaskawienie.

#### WYROK WYKONANY ZOSTAŁ PRZED POŁNOCĄ.

W swem ostatnim słowie, wygłoszonym na wczorajszej rozprawie, Łabędziewicz powiedział:

— Wysoki trybunale, od dnia 14-tu czuję, że świat jest dla mnie obcy.

#### GINĘ I MUSZĘ ZGINAĆ.

Pan prokurator przedstawił mnie w takich słowach, że jestem najgorszym człowiekiem i bandytą, strasznie mnie oskarżając. Muszę jednak stwierdzić, że ginę nie jako zbrodniarz, gdyż mordu nie dokonałem z chęci zysku. Przecież mogłem odejść od pozostającego pod moją opieką inwalidy, gdy on strasznie cierpiał i pięć minut wystarczyło, by on umarł, a wówczas miałbym spokojne życie, i w dodatku przy boku ukochanej kobiety, jak zresztą z nią umówiliśmy się. Nie zrobiłem jednak tego, niosłem pomoc temu człowiekowi, albowiem był mi on pomocny w życiu.

Ja nie zamordowałem z chęci zysku, a jedynie czyn swój popełniłem, nie zdając sobie z tego sprawy. Ja wogóle nie wiedziałem, co się ze mną wtedy działo. Nie byłem wariatem, nie jestem nim i nigdy nie chcę nim być. W więzieniu mogłem popełnić samobójstwo, jednak tego nie zrobiłem, gdyż chciałem stanąć przed wysokim trybunałem i publicznością i wyświadczyć się, jak przed Bogiem. Nie zamordowałem z chęci zysku.

Po tych słowach Łabędziewicz przerywa swoje przemówienie. Wówczas przewodniczący zwraca się do niego i zapytuje, czy prosi o łagodny wymiar kary.

Łabędziewicz dodaje szybko: „i proszę Wysoki Trybunał o łagodny wymiar kary”, poczem śląda.

### Maharadża rozpoczął głodówkę

#### jako protest przeciwko zarządzeniom angiłków

Londyn, 30 grudnia.

(t) Stan finansowy państwa Dewas w Indiach Brytyjskich, znajdujący się pod zarządem maharadży Tukoi Rao, od dłuższego czasu znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Wobec niewpłacania do kas skarbu należnych podatków, rząd brytyjski przejął całą administrację państwową. Obecnie rodzina maharadży zaprotestowała przeciwko temu, ogłaszając strejk głodowy. Cała rodzina, nie wyłączając nawet 6-letniego następcy tronu rozpoczęła strejk głodowy, wypełniając go przytem śpiewami.

## Hallo!...

P. Jan Kaczmarek

Piotrków Trybunalski

wygrał 50 zł.

na konkursie wycinanki

## w „Panoramie”

Pozostałe dziewięć nagród otrzymali reprezentanci:

ZAKOPANEGO,  
KRAKOWA,  
PABJANIC,  
N. TARGU,  
ŁODZI,  
ŁĘCZYCY,  
WARSZAWY,  
BOCHNI,

i emigracji polskiej we Francji

8-my numer „PANORAMY” już się ukazał i jest wszędzie do nabycia.

Cena numeru 25 gr.

## Epidemia śpiączki w Afryce

### dziesiątkuje ludność tubylczą

Londyn, 30 grudnia.

„Daily Herald” donosi o skandalicznych stosunkach higienicznych we francuskich kolonjach równikowych i ogłasza raport posła francuskiego i sekretarza komisji parlamentarnej dla komisji Rajmonda Susseta, który właśnie powrócił z podróży inspekcyjnej z Afryki równikowej.

We wszystkich czterech kolonjach

podróżnikowych, liczących 5 milionów ludności tubylczej i 5 tysięcy europejczyków, jest tylko 70 lekarzy. Z powodu braku lekarzy pochłania śpiączka olbrzymie hektatomy z pośród ludności.

W niektórych wsiach zginęło na śpiączkę 40 — 90 procent wszystkich mieszkańców.

## Atak szału w magistracie

### 15 woźnych nie mogło obezwładnić szaleńca

Warszawa, 30 grudnia.

Straszny wypadek ostrego ataku szału wydarzył się wczoraj w godzinach biurowych w wydziale ewidencji ludności magistratu stołecznego na Placu Teatralnym.

Do wydziału przyszedł z korespondencją goniec Towarzystwa „Ostatnia Posługa”, 24-letni Szaja Gerson.

W pewnej chwili Gerson czekający załatwienie korespondencji, uległ o-

stremu atakowi szału.

Nim zorientowano się w sytuacji, Gerson zaczął demolować urządzenie biura.

Piętnastu woźnych magistratu nie mogło obezwładnić nieszczęśliwego gońca, który niszczył umeblowanie oraz rzucał się na ludzi.

Dopiero policja zdołała sznurami obezwładnić szaleńca.

Już się ukazał

i jest wszędzie do nabycia  
№ 31 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość sensacyjnej powieści  
p. t.

### „Demon starego pałacu”

Cena numeru 30 gr.



# Maharadza, który zakochał się w tancerce

## musiał zrezygnować z tronu i władzy

(sb) Przed kilku dniami doniosły depeze o ucieczce maharadzy Tukoj Roa Puar., władcy księstwa Dewas, położonego w centrum Indji.

Maharadza został wydziedziczony i resztę swego życia spędził prawdopodobnie poza granicami Indji. Przyczyną z powodu których maharadza zbiegł z granicę i został wydziedziczony — są niezwykle romantyczne.

Przed dwoma laty, w czasie uroczystości dworskich maharadza zwrócił uwagę na młodą tancerkę, tańczącą w balecie. Polecił on aby następnego dnia

przedstawiono mu ją osobiście. Tancerką była 16-letnia wówczas bajadera imieniem Janki. Przypadła ona maharadzy do gustu i kazał jej zamieszkać w swym pałacu.

Rodzina maharadzy nie miała początkowo nic przeciwko temu, uważając to za jeden z kaprysów władcy. Po pewnym czasie jednak okazało się, że młoda bajadera całkowicie opanowała maharadzę. Nie podobało się to synowi maharadzy, księciu Birkam Singh, który jest żonaty z 18-letnią księżniczką Indore. Postanowili oni sami objąć pa-

nowanie nad księstwem Dewas. Po stronie ich stanęła elita księstwa Dewas.

Tymczasem Janki, której doniesiono o spisku, poleciała uwięzić następcę tronu i jego żonę. Spiskowcom udało się przekupić straż więzienną i ułatwić im deparcie ucieczki.

Gdy zdrada wyszła na jaw, Janka poleciała ścigać niewiernych służących. Ponieważ lud zaczął się również burzyć przeciwko maharadzy i bajaderze na tronie, ratowali się oni ucieczką. Spakowali wszystkie kosztowności i zbiegli samolotem do pobliskiej kolonii francuskiej.

Przed miesiącem otrzymał maharadza list od wicekróla Indji, zawiadamiający go, że jeśli nie wróci do kraju i to bez tancerki — tron maharadzy otrzyma Birkam Singh. Maharadza oświadczył jednak, że rezygnuje z tronu i woli resztę życia spędzić przy boku Janki.

## „Ciężka woda“

jest straszną trucizną. — Niezwykłe odkrycie chemików amerykańskich

(sb) W Pasadena College, w Kalifornji dokonywane są obecnie niezwykle sensacyjne eksperymenty. Dwa chemicy amerykańscy zdołali wykryć najstrasniejszą truciznę, która kiedykolwiek została wynaleziona. Uczenci zdołali zamienić wodę również na wodę, jednak o odmiennym składzie chemicznym. Nawet wzór chemiczny nowej trucizny jest taki sam, jak zwykłej wody, jednak odznacza się ona innymi właściwościami fizycznymi i chemicznymi.

Nowa trucizna jest podobnie jak woda bezbarwna, bez zapachu i bez smaku. Została ona nazwana „ciężką wodą“, albowiem jej ciężar gatunkowy jest wyższy od zwykłej wody.

Nowa trucizna przedel dochodzi do punktu wrzenia i przedel zamarza. Pół centymetra sześciennego „ciężkiej wody“ wystarczy na zatrucie człowieka. Samo wyprodukowanie tej nowej trucizny jest niezwykle kosztowne.

## Nowy Jork wciąż „szaleje“

### za pieniądze z... kasy miejskiej

(sb) Jak wiadomo, New York znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej. Obecnie wybrany został nowy zarząd miasta, który ma usanować finanse New Yorku. Badania wszystkich pozycji wydatków doprowadziły do stwierdzenia, że przyczyną przesilenia finansowego New Yorku są zbyt okazałe festiwale i zabawy. New York jest portem, do któ-

rego przybyszą z Europy zarówno uczeni jak i politycy. Oczywiście, trzeba ich wszystkich godnie przyjąć. I na te właśnie przyjęcia wydaje New York krociowe sumy.

Przed kilku laty, gdy Lindbergh wracał ze swego udanego przelotu przez Atlantyk, urządzono mu niezwykle entuzjastyczne przyjęcie. Całe miasto było udekorowane lampjonami, a z okien domów ludność rzucała na auto zdobywcy Atlantyku confetti. Ogółem zrzucono wówczas kilka ton papieru pokrajanego w confetti.

Następnie odbył się raut, a zabawy na ulicach miasta trwały do późnej nocy. To niezwykle „przyjęcie“ kosztowało wówczas 50.000 dolarów. Podobnie hucznie przyjmowani byli po zakończeniu wojny światowej przedstawiciele państw sprzymierzonych. — Ostatni festyn, urządzony z okazji przybycia eskadry generała Balbo, pochłonął również kilkadziesiąt tysięcy dolarów Fundusze na wszystkie te przyjęcia czerpane są, oczywiście z kasy miejskiej i w ciągu kilkunastu lat powstał w ten sposób olbrzymi deficyt.

Ostatnio, z okazji zakończenia wyborów do rady miejskiej, w New Yorku odbył się również na ulicach festyn, a oczyszczenie ulic kosztowało 4.000 dolarów. New York bawi się, ale deficyt musi później pokrywać jego mieszkańcy.

## Wynalazca sznurowadeł zarobił pół miliona funtów szterlingów

(sb) Jakie wynalazki przynoszą największe dochody. Zdaje się, że ani wynalazek radia nie przyniósł Marconiemu tak wielkich sum jak, na przykład, „Wynalazek“ sznurowadeł. Okazuje się, że najprostsze wynalazki przynoszą właśnie najwyższe sumy.

Tak więc „wynalazca“ sznurowadeł zarobił pół miliona funtów szterlingów. Niezłe również powiodło się wynalazcy parasoli, który zarobił na ich sprzedaży 2 miliony funtów szterlingów. Stalówka przyniosła również kilka milionów funtów swemu wynalazcy.

Przed wojną były niezwykle „modne“ łyżwy na kołach, t. zw. wrotki. Wynalazca ich zarobił ogółem 200.000 funtów szterlingów.

## Nowa zdobycz dla ociemniałych

### Na czym polega „Fotoelektrograf“?

(sb) „Fotoelektrograf“ — tak nazywa się nowa maszyna, wynaleziona przez małż. Thomas i inż. Coulaux. Nazwiska ich przejdą niewątpliwie do historii, jak nazwisko wynalazcy wypukłego druku.

Jak wiadomo, książki drukowane w pukle literami są dostępne dla niewidomych, którzy czytają, wyczuwając palcami kształt litery. W jaki jednak sposób czytać tekst pisany zwykłym atramentem lub ołówkiem? — Zagadnienie to rozwiązała właśnie małżonkowie Thomas. — Thomas stracił w czasie wojny światowej wzrok. Ślepotą dawała mu się wówczas bardzo we znaki, a gdy po kilku latach uzyskał zpowrotem możliwość widzenia — postanowił za cel swego życia postawić sobie wynalezienie aparatu któryby umożliwiał czytanie każdego druku lub pisma. — Wynalazek ten został obecnie realizowany za pomocą komórki fotoelektrycznej.

Fotoelektrograf ma wygląd podobny do maszyny do pisania. Na odpowiedni walek zakłada się, na przykład, pisany ręcznie list. Walek owej maszyny jest

ruchomy tak, że list można przesuwając we wszystkich kierunkach. W jednym miejscu znajduje się silna lampka elektryczna z reflektorem, który rzuca snop światła na zapisane pismo. — Promienie świetlne przechodzą następnie przez papier i padają na komórkę fotoelektryczną. Powstałe w komórce prądy działają następnie na specjalnie urządzone mechanizmy. Składa się on z sześciu sztabek, które wysuwają się na zmianę jednocześnie, razem lub pojedynczo.

Niewidomy jest w stanie wyczuć palcami, które z sztabek przesunęły się i w ten sposób odczytać dany tekst. Należy zaznaczyć, że promień światła, padający na papier, jest tak wąski, że obejmuje za ledwie jedną literę. — Fotoelektrograf można załączyć do każdego kontaktu elektrycznego i odczytywać za jego pomocą książki drukowane we wszystkich językach, nawet znaki arabskie, tureckie, chińskie i japońskie.

Ponadto aparat ów „odczytuje“ każde pismo ręcznie pisane, a wszelka omyłka jest wykluczona.

## „Zośka, Złota Rączka“

### Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego“ 41)

Dla ludzi, posiadających pieniądze, ucieczka z Sachalinu, nie była rzeczą trudną. Prutow potrafił nawiązać stosunki z zandarmami i z dozorcami więziennymi. Nie żałował rubli, tembardziej, że dostarczała mu ich Zośka.

Wreszcie nadszedł dzień rzekomego wyzwolenia. Oboje korzystali z względnej swobody ruchów. Bez trudu dotarli do kryjówek, w której czekały na nich konie.

Po śnieżnych polach wyspy straceńców, dobrnęli do brzegów. Gęsto rozsiadane placówki policji i dozorców, przepuszczały ich; pieniądze otwierały im drogę.

Wsiadli na japoński statek, zdążający do Władywostoku.

Po kilku dniach, zajęli miejsca w wagonie wielkiej kolei syberyjskiej; jechali znów do Rosji — do tej Rosji, która przez tyle lat była terenem ich śmiertelnych zmagani z prawem i służbą bezpieczeństwa.

Gdy się znaleźli wreszcie w starym, tak sobie dobrze znanym świecie — przekonali się rychło, że na Sachalinie życie układało im się o wiele wygodniej i bezpieczniej. Rozpoczęły się znów dni i miesiące ukrywania się przed oczami władz — stałe koczowanie z miejsca na miejsce.

Zośka zetknęła się znów ze światem przestępczym. Inny świat był dla niej zamknięty i zupełnie niedostępny. Innego świata nie znała.

Na pewien czas udało się Zośce odwrócić od siebie wszystkie podejrzenia i zablysnąć znów jako królowej podziemi.

Ale była już niemłoda i sterana życiem. Inne może nie tak jak ona piękne, ale zbrojne w urok młodości — wypierały ją zewsząd.

Szybko stoczyła się. Zośka znów w niżsiny.

Szukała zapomnienia w narkotykach. Stała się alkoholizką i morfinistką. Całe dni spędzała w tepej beczynności, z której na coraz krótsze chwile wyrwała ją z dnia na dzień większa dawka morfiny... Gdy nie mogła dostać tej strasznej zatruwającej nie tylko ciało, ale i duszę trucizny — wpadała w szal, lub ciężko chorowała...

W chorobie, w marnie, mówiła tylko po polsku. Od dawna, od wielu lat nie słyszała ojczystego języka ojczystego. W oparach alkoholu, w halucynacjach umęczonego narkotykami mózgu — widziała znów Smoczówkę, starą kochaną uliczkę, warsztat ojca, starych towarzyszy zabaw, Genkę i Felkę — kontrolne, Mańka Malowanego, starą Fajgę i Agatę — szanowane wdowy po paserach. Widziała potem omentarz na Brudnie i grób ojca... Miała przecież ojcu pomnik postawić! Nie dotrzymała obietnicy — nie spełniła przyrzeczenia!

Zbankrutowała zupełnie. Nie spełniły się jej złodziejskie marzenia — nie tędy wiodła droga!

Coraz częściej wychodziła na ulicę. Nie mogła znaleźć spokoju w czterech ścianach swego marnego mieszkania. Na ulicy piła, na ulicy jadła i przyglądała się życiu tych, których nie znała prawie wcale — życiu ludzi uczciwych. Zdarza-

ło się nieraz, że w bramie moskiewskiego domu, zastrzykiwała sobie morfinę...

Gdy ją po raz pierwszy, otumanioną zupełnie, odwieziono do szpitala — broniła się rozpaczliwie. Sądziła, że chcą ją zamknąć do więzienia. Wszystko — tylko nie utrata tego marnego strzępu wolności, jakim żyła!

Ale zamiast więzienia, czekało ją białe łóżko, szpitalne i smutny uśmiech siostry z pod szerokiego kornetu.

Odtąd była częstym gościem w szpitalu. Nie zaznała nigdy i nigdzie takiej ciszy głębokiej — jak tam właśnie.

Któregoś dnia nawiązała rozmowę z siostrą miłosierdzia. Siostra była polką, z Warszawy...

Zwiędła — niegdyś tak piękna dłoń Zośki, spoczęła na spracowanej dłoni siostry.

— A jak jest teraz w Warszawie — siostrze... Czy tak samo, jak było?

Siostra uśmiechnęła się łagodnie: — Teraz jest jeszcze tak samo, ale chyba rychło będzie inaczej...

— A jak inaczej, siostrze? Czy się coś zmieni na naszej Smoczówce?...

Siostra westchnęła ciężko. Może w tem westchnieniu była tęsknota za daleką ojczyzną, może za życiem, od którego odgrodziła się murami szpitalnymi i kłębami woni jodoformu.

— Czy coś się zmieni na Smoczówce? powtórzyła. — Chyba tak. Zmieni się wszystko do gruntu. — Zamyśliła się głęboko i dodała szepem: — Będziemy wolni. Niezależni. Będziemy u siebie.

Zośce zaszkliły się oczy łzami.

— Bardzobym chciała tam być jeszcze kiedyś. Bardzo... — Potem zamilkła na długo... Wreszcie dodała: — Zebym tak mogła zacząć wszystko od początku. Ale to już nie jest możliwe.

Siostra trzymała ciągle w swej dłoni

niegdyś piękną, złotą rączkę Zośki. Nagle siostra zatrwożyła się. Wyczuła jak słabnie puls chorej — jak z jej wątłego ciała ucieka życie.

Siostra zakrzętała się corychlej. Pobiegła do apteki po zastrzyk kamfory. Zajrzała do pokoju lekarzy: może lekarz będzie potrzebny.

Lekarza nie było akurat. Siostra przybiegła z ampułką kamfory w rękę.

Zośka leżała biała, cicha i uśmiechnięta. Puls był słaby, ledwie wyczuwalny Nitkowaty, jak mówią lekarze... Siostra czempredziej zastrzyknęła chorej kamfory.

Zośka otworzyła oczy. Na jej białej jak płótno twarzy wstąpił sztuczny rumień życia.

— Dziękuję, siostrze. Bardzo dziękuję, wyszeptwała, uśmiechając się błogie i pogodnie. — I przepraszam, — dodała po chwili, — przepraszam wszystkich i proszę o wybaczenie. Żałuję.

Potem westchnęła głęboko. Pod palcami siostry miłosierdzia zamierał puls i gasło życie Zośki — jak za trzymuje się rozkołysane na chwilę wahadło.

Minęło wiele lat... Zośka stała się niemal postacią legendarną. Nikt nie wierzył, by umarła. Cała Smoczówka ufała mocno, że Zośka żyje gdzieś daleko nad morzem bezkresnym — w pałacu jak księżna. Że jest piękna jak była za czasów swej młodości i że czaruje nadal wszystkich, na kogo spojrzy.

Stara rudera na Smoczówce została zburzona, a ci co Zośkę znali, wszyscy już pomarli.

Bo to dzieje są dawne, jak dawna jest prawda o zbrodni i o karze.

KONIEC.



# Po zamachu na premiera Rumunii

## Pogrzeb odbędzie się jutro. - Co mówi morderca. - Stanowisko premiera obejmie Enghelescu

Bukareszt, 30 grudnia. Wiadomość o zamachu na premiera Duca nadeszła do Bukaresztu w chwili, gdy publiczność tłumnie opuszczała teatry i kina, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie.

Niezwłocznie zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, które trwało do godz. 1 w nocy.

Wydany po tem posiedzeniu komunikat podaje szczegóły zamachu i zeznania sprawcy Constantinescu, który przyznał się do należenia do rozwiązanej niedawno organizacji skrajnie „prawicowej” p. n. „Żelazna gwardia” i dodał, że zamach już od dawna był przygotowywany.

Policja poszukuje dwóch współników Constantinescu.

Zamach nastąpił w następujących okolicznościach: Premier Duca w otoczeniu burmistrza Costinescu i generalnego sekretarza prezydium rady ministrów Vlahide skierował swe kroki w stronę grupy turystów, na których czele stał jego znajomy, pragnąc ucisnąć mu rękę.

W tym momencie Constantinescu strzelił z tyłu trafiając premiera w głowę. Od strzałów tych premier padł martwy. Sprawca zamachu chcąc wy-

wołać panikę, która mu ułatwiła ucieczkę, rzucił wówczas petardę. Wybuch jej zranił lekko Costinescu, Vlahide i dwóch agentów policji.

Ciało zamordowanego premiera przewiezione będzie dziś rano do Bu-

karesztu. Rada ministrów postanowiła urządzać zmarłemu pogrzeb na koszt państwa. Pogrzeb ten odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę.

Pani Duca otrzymuje zewsząd liczne depeche kondolencyjne.

Na stanowisko premiera powołany ma być minister oświaty Enghelescu.

W związku z zamachem władze dokonają aresztowania przywódców rozwiązanej organizacji „żelaznej gwardji”.

## Ujęcie krwawych zbirów pod Białymstokiem

Bratowa zamordowanego emigranta rozpoznała sprawcę zbrodni. — Obuwie gumowe zdradziło drugiego bandytę

### Widmo sądu doraźnego w Białymstoku

Białystok, 30 grudnia.

W uzupełnieniu naszych informacji o krwawym napadzie bandyckim na zagrodę emigranta Mikiewicza w pobliżu Boguszewie, o zabójstwie samego Mikiewicza, steroryzowaniu jego bratowej rabunku pieniędzy — dowiadujemy się obecnie dalszych szczegółów.

Na pierwszą wieść o zbrodni do Boguszewa O przybyli kom. Skretowski i kom. Mańkowski, którzy wszczęli bar-

dzo energiczne i skrupulatne dochodzenie.

W toku śledztwa ujawniono ciekawy szczegół. Mianowicie gospodarz z Boguszewa Antoni Kruk przypomniał sobie, że krytycznej nocy zatrzymał 2-ch nieznanych osobników, których podejrzewał, że zakładają wnyki na zwierzynę. Po krótkiej rozmowie Kruk zwolnił nieznajomych.

Niebawem w czasie penetracji całej okolicy wpadł w ręce policji osobnik o mocno zaszarganej przeszłości. Był to niejaki Antoni Wajner, przed kilkoma dniami wypuszczony z więzienia, gdzie odsiadywał trzyletnią karę.

Kruk poznał w Wajnerze jednego z dwóch tajemniczych osobników, zaś Mikiewiczowa stwierdziła z całą stanowczością, że Wajner jest jednym ze sprawców mordu.

Wajnera osadzono w więzieniu.

Obecnie zdołano ująć drugiego zbirów. Jest to niejaki Grygorczyk, zwany „Kajtek”.

Zdradziło go obuwie gumowe, takie same, jakie widziano na nogach jednego z morderców.

W poszukiwaniu ewentualnych dalszych uczestników krwawej wyprawy na dom Mikiewicza, policja natknęła się w mieszkaniu niejakiego Adolfa Dąbrowskiego na ukryty w łóżku ucieły karabin rosyjski.

Wobec metnych wyjaśnień Dąbrowskiego, zatrzymano go wraz z trzema synami: Bronisławem, Edwardem i Czesławem. Całą czwórkę odtransportowano do Boguszewa dla konfrontacji z Mikiewiczową i poprzednio aresztowanymi dwoma zbirami.

Ujętych bandytów, ze względu na charakter rabunkowy mordu, czeka sąd doraźny.

„Nie będziesz ty, to będzie inny..”

## Zazdrosny mąż pobił malarza który „absztyfikował” się do jego żony

Łódź, 30 grudnia.

(k) Pani Marja Nowicka ustawicznie darła koty z sąsiadką swą — Józefą Kalinowską. Powodów do sporu nigdy nie brakło a najczęściej obydwie niewiasty wszczynały kłótnie na temat wierności małżeńskiej.

Bo tak już się stało, że pani Nowicka od trzech przeszło lat była zamężna, gdy sąsiadka jej znacznie młodszą była jeszcze panną. Pan Nowicki poci pięknej wielki zwolennik palił się do uroczej panny Józki. Małżonka jego często dostawała „ukłony”, że jej Kuba szwenda się z tą z czwartaka. znakiem

czego wierność małżeńska łamie i ją na pośmiewisko ludziom wystawia.

„Ileż to razy, biedna pani Marja perswadowała mężowi, że taka „szoldra zatracona” zgubił go z kretesem?... Ile razy bardziej jeszcze biedny pan Kuba dostał pogrzebaczem przez głowę?... Nic nie pomagało. Aż nareszcie los przy szedł z pomocą pani Nowickiej.

Oto w domu przy ul. Zielonej zamieszkał nowy lokator, malarz pokojowy, Stanisław Kociołek, który z miejsca zapalił się do będącej w balzakowskim wieku mężatki. Mąż pani Marji, pochłonięty całkowicie miłością do panny Józki nie widział, że koło jego żony „absztyfika” się gach. Gdy dowiedział się o tem od wszędobylskich i wszyskowiedzących sąsiadów wpadł w złość i wyprawił żonie piekielną awanturę.

— Co ty myślisz, że ci nazwisko dla zbytków dałem?... Że pozwolę profanować swoją osobę. Frajera spotkam to mu oko podbiję i żebra przetrzęcę, łobuzowi jednemu!...

— A co nie wolno mi?... Sam się wtłoczysz z tą lafirynda, co na manewry z całym pułkiem chodzi i w wielkiem uważaniu wojsko ma a o własnej żonie nawet nie pomyślisz. Wet za wet oko za oko. Kiedy nie dbasz o fisharmonję małżeńskiego szczęścia — miotała się pani Marja — to niech cię diabli porwą!...

Akurat w chwili tej szczerości i wylania małżeńskiego — nadszedł malarz. Zobaczywszy co się dzieje, chciał odejść, ale w przedpokoju dosięgła go karząca ręka gospodarza domu, który biedaka mocno pobił.

Od tej chwili małżonkowie Nowiccy mieszkają razem a malarz podobno żyje z panną Józką dobrze i często. Sprawa sądowa o pobicie mimo wszystko — odbędzie się.

### WYJAŚNIENIE.

W dniu 15 bm. podaliśmy, iż na sali tańca przy ul. Wólczańskiej Nr. 5 został podczas awantury pokaleczony nożem Józef Adamczyk, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 26. Wiadomość tę prostujemy w ten sposób, iż awantura powyższa nie miała miejsca na sali tańca p. Lewkowieza, mieszczącej się również przy ul. Wólczańskiej 5.

## Zamordował tancerkę warszawską Zbrodniarza ujęto w Czechosłowacji

Praga, 30 grudnia

Niedaleko Pragi aresztowany został niejaki Hugo Franciszek Weiss, lat 33 z Rohatyna.

Jak wynika z dochodzeń policyjnych Weiss jest poszukiwanym już od przeszło roku przez policję polską zabójcą tancerki warszawskiej, Ireny Sawińskiej która w ubiegłym roku zniknęła bez śladu z Warszawy.

Jak się obecnie okazuje, Weiss namówił Sławińską pod pretekstem kozyistnego engagement do wyjazdu do Czechosłowacji i przybywszy z nią na wschodnią Słowaczną, zamordował i obrabował ją, poczem zbiegł do Pragi, gdzie utrzymywał się przez cały rok z mniejszych kradzieży i włamań.

W najbliższych dniach Weiss wydany zostanie polskim władzom sądowym.

## Lekarka otruta grzybami

zmarła, mimo natychmiastowego ratunku

Warszawa, 30 grudnia

W mieszkaniu dr. Marjana Wiśniewskiego przy ul. Źródlanej Nr. 3 wydarzył się wczoraj rzadko notowany w porze zimowej wypadek zbiorowego zatrucia grzybami.

Lekarz podejmował obiadem kilka znajomych osób. Po zjedzeniu grzybów gospodarz oraz dwie z pośród zaproszonych osób zachorowały z gwałtownymi objawami zatrucia.

Dr. Wiśniewskiego oraz jednego z

jego przyjaciół udało się po wielu wysiłkach przywrócić do przytomności, natomiast koleżanka dr. Wiśniewskiego, dr. med. Helena Hryniewlecka pomimo usilnego ratunku, nie odzyskała przytomności, zmarła.

Zwłoki tragicznie zmarłej dr. Hryniewleckiej przewieziono do prosektorjum. Przybyła na miejsce policja oraz władze śledcze zabrały resztki zatrutych grzybów do analizy.

## Tysiąc dziewcząt angielskich wywieziono do Ameryki Południowej

Łondyn, 30 grudnia.

(t) Policja angielska wpadła na trop wielkiej szajki handlarzy żywym towarem. We wschodniej dzielnicy miasta znajdowała się centrala tej szajki, przy czem jak ustalono, około tysiąc dziewcząt angielskich wywiezionych zostało do lupanarów w Południowej Ameryce. Kilku przywódców szajki aresztowano.

### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), J. Klupta (Katna 54), L. Czyżńskiego (Rokicińska 53).

## Choroby zakaźne w Łodzi Zanotowano wypadek tyfusu plamistego

Łódź, 30 grudnia.

(it) Po długim okresie epidemii, którą mrozy tylko w nieznacznym stopniu złagodziły, nastąpiło wreszcie zmniejszenie się ilości zachorowań na tyfus brzuszny w Łodzi. W ostatnim tygodniu zanotowano już tylko 11 wypadków zachorowań. Jest to objaw bardzo pocieszający.

Równocześnie nastąpił spadek ilości zachorowań na inne choroby zakaźne, jak płonica, błonica i odra.

Natomiast zanotowano wypadek zachorowania na tyfus plamisty. Oczywiście władze sanitarne przedsięwzięły natychmiast energiczne środki zaradcze, gdyż groźna ta choroba ma wielkie zdolności rozprzestrzeniania się.

## Właściciele taksówek muszą odnowić legitymacje

Łódź, 30 grudnia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, wydział przedsiębiorstw miejskich zarządził wczoraj, by wszyscy właściciele dorozek samochodowych przystąpili do wykupu legitymacji na prawo kursowania taksówek począwszy od dnia dzisiejszego do 15 stycznia p. r.

Po tym terminie wszystkie dotychczasowe legitymacje zostaną unieważnione i taksówki, które nie będą mogły wykazać się nową legitymacją, zostaną wycofane z ruchu.

### WESOŁEK SYLWESTROWY w CASINIE.

Gdzie spędzić Sylwestra — oto pytanie, które absorbuje wielu łodzian i łodzianki.

Z mielada kłopotu wybawi łodzianki i łodzian wieść, że 31-go grudnia odbędzie się w „Casinie” „Wesołek Sylwestrowy” z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Warszawy i Łodzi.

Oto nazwiska popularnych artystów i artystek, którzy będą bawić naszą publiczność na „Wesołku Sylwestrowym”: Fischerówna, Mroziński, Macherski, B. Kamiński, Charł et Nora, duet taneczny, Konarzewska, Sokołowska, Majchrzakówna, Mimmi et Tedy Blanc, duet taneczny.

Orkiestra pod batutą znanego w Łodzi kap. Kantora odegra szereg najnowszych przebojów i szlagierów muzycznych.

Mimo wielkich kosztów, związanych ze wprowadzeniem tak znakomitego zespołu artystycznego — ceny biletów są dostępne. Od 1 złotego 50 groszy do 6 złotych.

Obfity program przewiduje 30 numerów: śpiew, tańce, humor, satyra, taniec, skecze itp. „Wesołek Sylwestrowy” rozpocznie się o godzinie 12-iej w nocy. — Bilety można już nabywać w kasie kinoteatru „Casino”.



# Minjatury Śmiech — to zdrowie

Pan Fredzio siedzi z panną Adą przy stole. Czeka na odpowiednią chwilę, gdy zostaną naoszczędzić sami. A tu, jak na złość, braciśzek panny Ady tarmosi Azorka za ogon i ani myśli wyjść z pokoju.

— Zostaw tego psa! — zawołał wreszcie zitywany młodzieniec. — Nie mogę patrzeć jak łoż męczysz!

— Czy pan naprawdę tak bardzo lubi zwierzęta — pyta wdzięcznie panna Ada.

— O, tak... Bardzo... Szczególnie, homary, ostrygi i młode kurczęta...

Pan Koperek miał niewesołe święta. Przyjechała doń w odwiedziny teściowa.

Na kilka dni, Jutro wyjeżdża.

— Piotrze — zwraca się do pana Koperka. — Kiedy jutro odchodzi mój pociąg?

— Od tej chwili licząc, kochana matczko, za 16 godzin, 17 minut i 32 sekundy...

Wizytacja w szkole powszechnej. W najniższej klasie wizytator zwraca się do jednego z malców:

— Chłopcze, ile masz lat?..

— Siedem, proszę pana..

— Niemożliwe!.. Przez siedem lat nie można się tak zb-udzić!

Na ciemnej, pustej uliczce jakiś drab zatrzymuje przechodnia i powiada doń:

— Panie, ratuj pan niewinnego człowieka i dawaj pan forsel!..

— No, tak bardzo niewinnie pan znowu nie wygląda..

— Ja nie mówię o sobie, mam na myśli ciebie, frajerska łapole!

Znakomity pisarz amerykański, Mark Twain, zachował do ostatniej chwili dobry humor.

Na kilka dni przed śmiercią jeden z bogatych przyjaciół zabrał go powozem na spacer. Po powrocie zwraca się doń służący:

— No, był pan na spacerze?..

— Nie... — odparł Twain. — Byłem na próbie jenerałnej mego pogrzebu..

BYŁBY DENTYSTA —  
**F. Kopciowska**  
Gdańska 37  
tel. 232-55.  
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.  
przyjmuje od 9—3,  
przy Górnym Rynku.

## Karnicek teatralny

**TEATR MIEJSKI.**

Dzisiaj, w sobotę, o godzinie 4-ej po poł. po cenach najniższych od 35 groszy do zł. 2,30 oraz w niedzielę popołudniu ostatnie powtórzenia komedji Bus Fekete p. t. „Pieniądz to nie jest wszystko“.

Dzisiaj i dni następnego wieczorem w dalszym ciągu komedja Morstina „Dzika pszczoła“.

W niedzielę i w poniedziałek o godz. 12-ej w południe wielka rewelacja dla naszych miłośników: feerycznie wystawiona bajka-rewja w 18-tu obrazach „Czarodziejskie drzewko“.

Ceny od 35 groszy do zł. 2,30.

**SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM.**

Najmilszy i najtaniej spędzisz Sylwestra w Teatrze Miejskim, który występuje z bardzo bogatym programem. O godz. 12-ej dana będzie szampańska, kapitalna krotoczwila „Gwiazdor i kinomanki“ — zaś po przedstawieniu kabaret i dancjng — talk w foyer, jak i na scenie. Dwie orkiestry. Doskonałe zaopatrzone bufet. Udział najwybitniejszych sił zespołu.

**ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE**  
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym o godz. 8,15 wieczorem ciesząc się powodzeniem komedja w 3-ach aktach p. t. „Spadkobierca“, w reżyserji Opalińskiego.

**NOC SYLWESTROWA W TEATRZE POPULARNYM.**

W Noc Sylwestrową dyrekcja Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 szykuje dla swych stałych bywalców moc miłych niespodzianek. Udział w wesółku weźmie cały zespół artystyczny oraz znakomita para tancezna Rena Hryniewiczówna i Andrzej Śnieżynski.

**ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE**  
(sala Geyera, Piotrkowska 295).

W dniu dzisiejszym o godzinie 8,15 wiecz. dana będzie szlagierowa operetka Horowicza w 3-ach aktach 4-oh odsłonach p. t. „Nech żyje młodość“ z udziałem całego zespołu operetkowego.

**WESOLEK SYLWESTROWSKI** w sali Geyera.

W Noc Sylwestrową o godzinie 24-ej dany będzie arcywesół „Wesolek Sylwestrowski“ z udziałem całego zespołu artystycznego.

# Kobiety rywalizują z mężczyznami

Nr. 8 „Panoramy“ przynosi rozwiązanie wycinanki zamieszczonej w nrze 5-ym „Panoramy“. Przedstawia ona po złożeniu Adama Mickiewicza.

Oto wykaz dziesiątki, którą Los wybrał z pośród kilku tysięcy osób, biorących udział w popularnych konkursach wycinankowych:

p. Jan Kaczmarek, Piotrków Tryb. Sulejowska 48 O zł. 50.

p. Mieczysław Oleś, Bochnia, Biała nr. 171 zł. 25.

p. Balbina Kahan, Warszawa, Leszno 7, m. 5, zł. 25;

p. Garczyński, Łęczycza, Kaliska 22, zł. 10;

p. Antoni Jasiński, Auby Arst, 68 rue Jean Rousseau, pers Donai (Nord France) zł. 10;

p. Dorota Heymanowa, Łódź, Sienkiewicza 6. zł. 10;

p. Janina Babińska, Nowy Targ, Ludzmierska nr. 104 zł. 5;

p. Jan Niemiec, Pabjanice, Wiejska nr. 6, zł. 5;

p. Maryla Sałcówna, Kraków, Mowska 12. zł. 5;

p. Stefania Grzywaczówna, Zakopane, Kasprusie 18, zł. 5 — razem złotych 150.

Ciekawy wykaz! Okazuje się bowiem, że i w losowaniu kobiety mają te same „prawa“, co na innych polach, na których tak skutecznie rywalizują z mężczyznami. 50 proc. nagrodzonych — to kobiety!

Oczywiście, że jest to tylko sprawa przypadku, ale dość charakterystyczna.

Nr. 8 „Panoramy“ przynosi niesłychanie ciekawy artykuł polityczny o wymownym tytule „Gdyby Niemcy zaatakowali Paryż“, „Gospoda pod mokrym Rooseveltem“ (koniec prohibicji w Amreyce), „Promienie super X“ (przewrót w technice), „Kochanek z recepty“ (sensacyjna nowela) i wiele innych.

Cena numeru — 25 groszy. Sol.

# Hallo! Tu radio!

**PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA, SOBOTA, dnia 30-go grudnia.**

7,00—7,05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.

7,05—7,20: Gimnastyka.

7,20—7,35: Muzyka z płyt.

7,35—7,40: Dziennik poranny.

7,40—7,52: Muzyka z płyt.

7,52—7,55: Chwilka gospodarstwa domowego.

7,55—8,00: Odczytanie programu na dzień bieżący.

8,00—11,40: Przerwa.

11,40—11,50: Codzienny przegląd prasy polskiej.

11,50—11,55: Wiadomości sportowe.

11,57—12,05: Sygnał czasu z Warszawy. Hej! na z Krakowa.

12,05—12,30: Muzyka popularna z płyt.

12,30—12,35: Dziennik południowy.

12,35—12,41: Wiadomości sportowe.

12,41—13,00: D. c. muzyki z płyt.

13,00—15,25: Przerwa.

15,25—15,30: Wiadomości o eksporcie polskim.

15,30—15,40: Komunkat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.

15,40—15,55: Muzyka z płyt.

15,55—16,00: Chwilka lotnicza i przeciwigazowa.

16,00—16,40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza. (Tr. ze Lwowa).

16,40—16,55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs średni). Lektor L. Roquigny.

16,55—17,50: Koncert solistów w wykonaniu p. Marii Trabczyńskiej (k. alt) i Józefa Ozimińskiego (skrzypce). Tr. z Poznania.

17,50—18,00. Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18,00—18,20: Odczyt p. t. „Józef Mehoffer“ — wygl. dr. Artur Schröder. Tr. z Krakowa.

18,20—19,00: Koncert chóru Juranda.

19,00—19,05: Odczytanie programu na dzień następnny.

19,05—19,25: Rozmaitości.

19,25—19,40: Recytacje wierszy świątecznych. (Kwadrans poetyczny).

19,40—19,47: Wiadomości sportowe.

19,47—19,55: Dziennik wieczorny.

20,00—21,00: Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P.R. pod dyr. St. Nawrota i J. Brochwiczówna — piosenki.

21,00—21,15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja bieżąca o mowy i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiewicz.

21,15—22,00: Koncert muzyki polskiej w wyk. Józefa Turczyńskiego.

22,00—23,00: Koncert życzeń.

23,00—23,05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23,05—24,00: „Kukułka Wileńska“.

24,00—1,00: D. c. koncertu życzeń.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

21,00. DAVENTRY. Music-Hall.

21,15. HUIZEN. Transm. rewij z Teatru Wielkiego w Amsterdamie.

22,00. LONDON Reg. Koncert muzyki współczesnej z udziałem Ludomira Różyckiego.

# Tajemnicze morderstwo na terenie kolejowym

Władze usiłują rozwikłać ponurą zagadkę

Lublin, 30 grudnia.

Tajemnicza zbrodnia wykryta została na terenie magazynów kolejowych w Chełmie.

W pobliżu magazynu materiałów kolejowych znaleziono martwe zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Wezwana policja stwierdziła, że nieznanomy miał ranę postrzałową prawej skroni,

która spowodowała natychmiastową śmierć.

Dochodzenie wykazało, że jest to 36-letni Józef Wapniarz, zamieszkały stale w Chełmie.

Sprawcy, jak i pobudki zbrodni, pozostają dotychczas zagadką. Władze policyjne prowadzą energiczne poszukiwania, celem wykrycia morderców.

# Małżeństwo śmiertelnie zaczadzone

Kępno, 3z grudnia.

W Torzeńcu pow. kępiński dokonano tragicznego odkrycia. Gdy mianowicie sąsiadzi kowala Michała Banasia stwierdzili, iż od dwóch dni nie wychodzą oni z domu przemocą otworzyli drzwi. —

Wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżał bez życia Michał Banas, na łóżku zaś leżał trup jego żony Marjanny. Jak się okazało Banasiowie ponieśli śmierć wskutek zaczadzenia.

**DOKTOR**  
**Wołkowski**  
Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9—11 i 5—9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.  
Dr. med. 2—30

**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w.  
niedziele i święta od 9—11

**Dr. med.**  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Potrzkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

**Leczenie krótkimi falami radjowemi**  
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizykanej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

# Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 30 GRUDNIA  
Zręczny, przenikliwy — potrafi wyprowadzać innych w pole.

Jest to człowiek poważny, obdarzony dużymi możliwościami rozwoju Spokojny skoncentrowany, cierpliwy — nie jest wolny od zacietości i dogmatyzmu.

Ma on bardzo charakterystyczne zamiłowanie do imponującego otoczenia: nie nie jest dlań dostatecznie wielkiem ani wspaniałem.

Jego natura jest dość mizantropijna, chętnie izolująca się od ludzi — ale dzięki swemu nieprzeciętnemu umysłowi potrafi oderwać się od spraw powszednich i wznieść na wyżyny filozoficzne

Wobec życia dość obojętny — jest ze siebie zadowolony. Mimo to lednak jego poczucie szczęścia i radości życia nie jest zbyt wielkie.

Ciekawe są jego niezwykle zdolności jako detektywa: przed jego krytycznym i przenikliwym umysłem nie się nie ukryje! Trzeba dodać, że ludzie nierozwinięci tego typu potrafią bardzo zżęcznie wyprowadzić innych w pole.

Chciałby osiągnąć uznanie ogólne i pragnie być podziwianym, chociaż nieraz nie zdaje sobie z tego sprawy.

Niepotrzebnie przesaduje po nocach, co go ostabia i szkodzi jego organizmowi. Natomiast samotne medytacje, do których okazuje zamiłowanie — wpływają nań dodatnio i przyczyniają się do poprawienia jego samopoczucia.

Gdy rozwinię się w pełni — okazuje niezwykle takt, zdolności dyplomatyczne, wytrwałość i głęboką umysłową A mimo to potrafi odawać się dziwnym fantazjom a nad sprawami najbardziej codziennymi i przyziemnymi — rozmyśla długotrwałe

Kobieta urodzona dzisiaj jest dobrą panią domu, praktyczną i oszczędną Zna się na interesach a w towarzystwie doskonale sobie daje radę. Jest bardzo rozsądna.

Ludzie urodzeni dzisiaj nierzadko wstępują w związki małżeńskie z osobami starszemi od siebie lub już uprzednio zamężnemi.

Dają oni nierzadko do osiągnięcia jakiegoś wyższego celu a w dążeniu tem wykazują wielką praktyczność.

## DNIA 30 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

Znakomity autor angielski Rudyard Kipling, Arthur Mahravn b. przywódca organizacji niemieckiej „Jungdeutscher Orden“, b. minister Eugeniusz Kwiatkowski, Al (Alfred) Smith — znany polityk amerykański partji demokratycznej, ostatnio kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, poeta niemiecki Theodor Fontane i Gustav Diessl — gwiazda ekranu.  
JAN STARŻA-DZIERŻBIKI.

## Z. Grona Młodzieży przy Stow. „Nosen Lechem“ w Łodzi

Najtaniej i najweselsiej spędzisz NOC SYLWESTROWA na wielkim balu p. n. „Wiwat, Nowy Rok!“ w lokalu W. i Z. O. Sienkiewicza 26, urządzonym staraniem „Grona Młodzieży“ przy Stow. „Nosen-Lechem“ w Łodzi. Całkowity dochód przeznaczony na rzecz naszej Świątlicy.

## Ranny jelen na ulicach miasta

Poznań, 30 grudnia.

W czasie ubiegłych świąt mieszkańcy „smutnego miasteczka“, zamieszkiwanego, jak wiadomo, przeważnie przez rodziny bezrobotnych, byli niezmiernie zdziwieni, gdy nagle wśród zabudowań pojawił się żywy jelen.

Jak się okazało, jelen był ranny, wobec czego z łatwością ujęto go przy ul. Wypiańskiego i odstawiono do Ogrodu Zoologicznego. Tam przybyły lekarz weterynaryjny orzekł, że ranne zwierzę nie uda się utrzymać przy życiu, wobec czego zabito go.

Ogród Zoologiczny otrzymał rogi i skórę, natomiast mięso rozdano między bezrobotnych ze „smutnego miasteczka“

## Zbrodniczy kolejarz

Pszczyzna, 30 grudnia.

Przed kilku dniami przywieziono do szpitala Joannitów w Pszczyźnie 23-letnią Angielę Jaroszwonę. Jak ustalono, dziewczyna została poddana niedozwolonej operacji, która została dokonana nieumiejtnie. Po trzech dniach Jaroszwona zmarła.

Jak ustalilo dochodzenie, spędzenia płodu dokonał 35-letni kolejarz Franciszek Tepper.



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

111

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotny. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabianą rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyleżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęśliwej walizki, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakula pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Steficia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuli, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejednemu mężczyźnie odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Sledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posiadaczem o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozpraw sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwytać tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera, wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie protestując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornel.

Nadkomisarz Belza, przynaglony przez prokuratora Balickiego, zobowiązał się schwycić tajemniczego Garbuska w ciągu najbliższych trzech miesięcy. W dniu, w którym upływał ów termin i Belza miał podać się do dymisji, Garbusek zjawil się niespodzianie w gabinecie nadkomisarza.

Jednakże w niewyjaśniony sposób udało mu się zbiec z aresztu przy Urzędzie Sledczym. W pozostawionym liście Garbusek stwierdza, że chciał uratować nadkomisarza od dymisji.

Krygicz nie przestaje w Paryżu marzyć o Janie i nawiązuje z nią korespondencję.

— Proszę! — rzekł głośnie.

Do pokoju wszedł Mornel.

— Witam pana! — zawołał, stojąc na progu. — Jakże się pan miewa?...

Dzień jest wyjątkowo piękny... Jakby się pan zapatrywał na projekt wspólnej przechadzki po mieście?...

Chciałbym pokazać panu osobliwość Paryża... Widział pan już kościół St. Sulpice, Pantheon, albo Notre-Dame?...

A pozatem musimy koniecznie, ale to koniecznie, zwiedzić Montmartre... A wczorajem... Wie pan jaki projekt mam na dziś wieczór?...

Pójdziemy do słynnego kabaretu „Czarnej Venus!...” Słyszał pan o Józefinie Baker, o tej „czokoladowej Afrodycie”?...

Panie, takiej kobiety nie znajdzie pan na całym świecie... To posag, nie kobieta!... Co za bzdura!... Co za figura!... A jej spojrzenie!... Pan ją musi zobaczyć!... Ale czego pan taki kwaśny?...

Mornel wypluł długie zdania jednym tchem. Był podniecony Paryżem, pięknym dnem, czekoladowa Venus, zgrabnymi paryżankami, nocnymi szaleństwami... Ten człowiek umiał się bawić i wykorzystywać życie.

— A wie pan gdzie wczoraj byłem? — ciągnął dalej. — W rosyjskiej oberży „Katusza”... Zwykła knajpa na Montmartrze... Ale kobiety!... Szczególnie jedna wpadła mi tam w oko... Klasyczna dzweczka... Powiadają, że jest to córka jakiegoś rosyjskiego księcia... Nazywa się Tamara... Powiadam panu — paluszek licząc...

— Cmoknął przytem językiem, jakby naprawdę mówił o jakimś rarytasie kulinarnym i zapytał:

— A pan co raczył wczoraj robić?...

— Ano nic, jak zwykle... — odparł Krygicz. — O dziesiątej poszedłem spać...

— Spać!... O dziesiątej!... I pan tak przepieł całe życie!... Gdzież w tem sens, człowieku!... Kiedy pan zacznie szaleć!... Gdy sił już nie będzie?... Gdy plecy przygarbią się panu i siwizna włosów przyprószy?... Wtedy będzie zapóźno!... Korzystaj pan póki czas!... Za pięć lat może się w Paryżu świetnie ubawić!... Ja pana wezmę w obroty!... Ubieraj się pan!... Szybko!...

Krygicz ściągnął bonzurkę i włożył marynarkę. Poprawił krawat, starł puder z twarzy.

— Gdybym ja był taki przystojny, jak pan... — medytował Mornel. — Ho, ho!...

Krygicz uśmiechnął się.

— Cóżby pan zrobił? — zapytał.

— Zakochałbym się w pięknej Tamarze i wziąłbym ją za żonę!

— E, tam! — machnął Krygicz ręką.

Wyszli na ulicę. Mimo dnia upalnego miasto kipiało życiem. Nieprzerwana fala różnobarwnego tłumu rwała naprzód. Mijały się na szerokiej jezdni cudowne niaszyny marki „Delage”, czy „Bugatti”. Tłumy widzów gapiły się na luksusowe wystawy wielkich magazynów mód na rue de la Paix. Z Avenue de Hoche, gdzie mieszczą się najpiękniejsze wille najbogatszych metres paryskich, wychylała się co pewien czas cudowna, śmigła limuzyna, kierowana wylanikirowaną rączką pięknej sportsmenki.

Mornel poprowadził Krygicza wzdłuż nadmorskiego wybrzeża Sekwany. Przebiegli most, minęli aleje Henryka IV-go i zatrzymali się przed najpiękniejszym dworcem paryskim — Gare de Lyon.

Mornel, który miał w sobie coś z zawodowego globrottera, wpadał w gorączkowy stan na widok tłumów, oblegających dworcowy gmach. Chwycił Krygicza za rekaw i pociął nieprzerwanie:

— No?... Jak się panu to życie podoba, co?... Kipi, prawda?... Ładna hala?...

A ta?... Spójrz pan na to kłębowisko szyn... Co dwie minuty pociąg... We wszystkie strony świata... Dokąd pan chce?... Do Lyonu, do Marsylii, do Madrytu... Mały bilecik kolejowy wprowadzi

pana w zaczarowany świat zlocisto-opalowych miast...

Wyszli znowu przed dworzec.

Nagle usłyszeli za sobą ciche skomlenie w polskim języku:

— Szamowni panowie... Co łaska... Od dwóch dni nic nie jadłem...

Krygicz obejrzał się raptownie. Ujrzał przed sobą wychudłą postać mężczyzny o zapadłych policzkach i podkrążonych oczach. Blade wargi poruszały się machinalnie w błagalnym belkocie...

— Na kawałek chleba... Pracy żadnej znaleźć nie mogę... Od dwóch dni nic nie jadłem... Mam chore dziecko... Litościwi panowie... Też Polak jestem... Po pracę przyjechałem do Francji... Ale zamiast pracy głód i nędzę znalazłem... Poratujcie rodaka, panowie... Z mowy waszej poznałem, że jesteście z Polski... Nie odmówcie pomocy... Jestem głodny...

Mornel, zda się, nie słyszał rozpaczliwej prośby głodnego człowieka, który przed najpiękniejszym dworcem w samym sercu Paryża, tego najbardziej luksusowego miasta w Europie, konał z głodu i błagał o wsparcie...

Witały się wzajemnym klekotem klaksonów zgrabne jak gazy Packardy, Rolls-Royce, Lincoln i Cadillac, w których rozpięły się wygodnie ubry i antowane kochanki możnych fabrykantów, właścicieli gigantycznych przedsiębiorstw i kopalni, nęciły czarem luksusu przebogate stroje w wystawach na Bois de d'Anglasse, szmerły cicho pachnące pocałunki w zbyt kochanych budniarach wili w Auteuil, chychotały wdzięcznie w takt murzyńskiej melodii zgrabne nóżki nowojorskich girlsów w Moulin-Rouge, a obok przepychu i zbytku, obok tych bogactw, niezmiernych i wielkomięskiego błichtru istniała również niefaloszowana nędza, i głód, i dziecko chore, i oczy głęboko zapadłe, z których wzywała męcząca śmierć... To jest Paryż...

Głodny emigrant z Polski wyciągnął rękę i patrzył na Mornela, jak na swego zbawcę... A Mornel, zda się, nie widział go wcale... Ujął Krygicza pod ramię i mówił dalej:

— No?... Ładny Paryż, co?... To się nazywa życie, co?... Tu człowiek wie przynajmniej, że żyje... Patrz pan jaka piękna kobieta... Przysięgnę, że miłunka... Może ją zaczepić? Pogadać?... Zaprosić?...

Krygicz odwracał się ciągle... Nędzarz biegł za nimi z wyciągniętą ręką. Z poza brudnej, rozchlepanej koszuli wycierało chude, owłosione ciało...

— Panowie... litościwi... panowie... ja mam dziecko chore... dwa dni nie jadłem... Mornel odwrócił się raptownie, spojrzał groźnie na biedaka i wrzasnął:

— Czego się tu petacie?... Do pracy!... Darmozjad!...

— Jabym dzień i noc pracował, panie złociutki, ale nie mogę procy dostać... Jabym przecie kamienie zębami rozgryzał, gdyby kazali... Choćby na kawałek chleba dla dziecka chorego... Pod mostem leży dzieciak w gorączce, bo gdzie go miałem położyć?... Dachy nad głową nie mam... Panie złociutki, pan rodak przecie... Tamci mnie nie rozumieją...

— To trza było zostać w kraju, a nie szwendać się po świecie i z żebrakiny żyć!...

— Panie złociutki... ja głodny... nie jadłem... dwa dni przed dworcem stoję... żeby jaka walizka była do odniesienia...

Krygicz przyglądał mu się uważnie i nagle w oczach zamigotał mu inny obraz...

Oto ujrzał siebie owego fatalnego dnia, siedzącego na stopniach przed dworcem...

Tak samo, jak ten nędzarz sądził wówczas, iż może uda mu się znaleźć jakiegoś pasażera, który zechce mu po

wierzyć swą walizkę do domu... Tak samo jak on był głodny i przyszłość malowała mu się w czarnych kolorach. To było tego dnia, gdy Jaś znalazł kwit bagażowy, który stał się początkiem jego dziwnych przygód... Narazie wydobyl się z dna straszliwej nędzy... Nikt nie poznałby w nim dawnego bezrobotnego Józefa Chudzika... Teraz był przemyslowcem Wiktorem Krygiczem, posiadał książeczke czekową, go tówke, uznanie i szacunek ludzi... Los był dlań łaskawszy, powiodło mu się w życiu — czy na długo, tego nie mógł wiedzieć — ale narazie był bogaty...

Czy do tego nędzarza tak samo uśmiechnie się szczęście?...

Krygicz nie spuszczał zeń oka. Bledaczyna ku niemu skierował teraz swą kościstą dłoń i skomlał:

— Panie złociutki, poratuj pan biednego człowieka, który kona z głodu... Ja nie dla siebie o zmiłowanie proszę, ale dla chorego dziecka... Panie złociuteńki...

— Jeżeli nie odzecie się natychmiast, zawezwę policjanta! — wrzasnął Mornel.

— Niech się pan nie gniewa, panie najdroższy... Ja przecie grzecznie proszę... Powiedziałem, że nic nie dam i wynoście się!...

Mornel pociągnął Krygicza za rękaw, lecz Krygicz nie ruszał z miejsca. — Choć pan, nie warto zwracać sobie nim głowy... Wstętny żebraczyna...

— Nie wstętny... — odparł Krygicz w zamyśleniu. — Ten człowiek jest bardzo nieszczęśliwy... Mornel spojrzal nań zdziwiony. — Cóż to?... Lituje się pan nad taką nędzną kreaturą?...

— Ten człowiek bardzo cierpi... — Trzeba mu pomóc... I ku przegromnemu zdziwieniu Mornela wyciągnął portfel z kieszeni... — Bierzcie... — szepnął czule do nędzarza, wsuwając mu do ręki sto franków.

Biedak nie wierzył własnym oczom. Nigdy nie widział tak wysowartościowego banknotu.

— Panie złociuteńki... — mamrotał nieprzytomnie. — Panie naukochońszy... Niech Bóg panu stokrotnie wynagrodzi... Życie pan człowiekowi uratował... Dziecku chleb zaraz kupię... Bo że wielki!... Cafe sto franków!... Jak mam panu dziękować?...

Chciał się do nóg Krygiczowi rzucić ale ten go powstrzymał. — Dajcie spokój... Jak się nazywacie?...

— Antoni Gliński, proszę wielmożnego pana... — Wstapcie do mnie intro do hotelu... — i wskazał mu adres.

Biedak nie wiedział z wielkiego szczęścia co się z nim dzieje. Czy zaświeciły mu w oczach. Krygicz nie czekając na dalsze słowa podzięk. ruszył w drogę.

Mornel szedł obok niego, zachowując ponure milczenie. Wreszcie rzekł: — Nie rozumiem pana... Psuje pan tylko tych nierobów... Kto to widział, żeby sto franków dawać takiemu żebrakowi?... I na co mu pan to dał?... Na wódkę?...

— Nie, na chleb... — A któż to słyszał, żeby zięć chleba za sto franków!... — Pan dojada różne frykasy on je suchy chleb... Dlatego musi mieć więcej chleba... — Dziwi mnie jednak pański stosunek do tych ludzi... Pan ich traktuje jak równych sobie...

Dalszy ciąg jutro



Dźwiękowy Kino-teatr „CORSO” Zielona 2-4.

Najpiękniejszy przebój świąteczny sezonu. Po raz pierwszy w Łodzi. Śpiew, Muzyka, Humor i Śmiech.

# NOC MIŁOŚCI (Dick Turpin)

W roli głównej genialny śpiewak srebrnego ekranu JOSE MOJICA oraz piękna czarnooka MONA MARIS. BOMBA ŚMIECHU w pięknej arcywesołej komedji

**LAUREL i HARDY Śmiech—Humor—Łzy** **Burza nad Zakopanem**

Początek w dni świąteczne i soboty o godz. 12-iej w południe, w dni powszednie o godzinie 4-iej po południu. — CENY MIEJSC POPULARNE. Następny program: „TAJEMNICZA WYSPA”. Wielki film w naturalnych kolorach.

Dźwiękowy Kino-teatr **METRO** Przejazd 2

Dziś uroczysta premiera I polsko-czeskiej komedji dźwiękowej

# 12 KRZESEŁ

W rolach głównych **Vlasta Burian, Adolf Dymśa, Zula Pogorzelska**

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne. Sale dobrze ogrzane.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dźwiękowy Kino-teatr **ADRIA** Główna 1

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Kino Dźwiękowe **RAKIETA** ul. Sienkiewicza 40 Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! król amantów **CLARKE GABLE** oraz urocza **CAROLA LOMBARD** w salonowym dramacie p. t.

# DAMA KIER

Nadprogram DODATEK DŹWIĘKOWY. Pocz. o 4, w sob. i niedz. o 12.

Pierwszorzędny Dźwiękowy Kino-Teatr **Amor** POMORSKA 89, Telefon Nr. 248-05. Dojazd tramwajami Nr. 0 i 4.

Od czwartku dn. 28 grudnia i dni następnych! **PODWOJNY PROGRAM!!!**

**POSTRACH ARIZONY** Tempo! Życie! Wieczne igranie ze śmiercią, to temat doskonałego obrazu cowbojskiego z Dzikiego Zachodu. W rol. gł. George O'Brien i C. Parkier

II obraz. Pierwszy film polski odznaczony złotym medalem na wystawie w Paryżu p. t.

# LEGJONULICY

W rolach głównych: Mirska, Rogulski, Fijewski, Kobusz.

Ceny miejsc: III — 54 groszy, II — 80 groszy, balkon — 90 gr. I — 1.09, łoża zł. 1.75 gr. — Początek o 4.30, w soboty i niedziele o 12-iej. — Ceny miejsc w soboty i niedziele na I seans 54 gr. dla dzieci 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

VARIETE-DANCING **TABARIN** Narutowicza 20, tel. 154-60, 150-66 Codziennie godz. 5—8 FIVE kons. 80 gr. z obst.

Godz. 10 w. Kabaret Dancing Wejście bezpłatne

Najweselsza i najtańsza **„NOC SYLWESTROWA”** Tylko w Varieté-Dancingu „TABARIN” Wielki podwójny program. Tańce na 3 parkietach. Moc niespodzianek. Zamówienia stolików przyjmuje od 5 po p. codziennie sekretariat

DR. MED. **S. Kryńska** CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4. **Sienkiewicza 34** telef. 146-10

DOKTOR **KLINGER** spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) **Andrzeja 2, tel. 132-28** Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

Doktor **H. SZUMACHER** Choroby skórne i weneryczne **PIOTRKOWSKA 56** tel. 148-62 od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 **Ceny lecznicowe.**

DR. MED. **S. Neumark** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA **ANDRZEJA 4, tel. 170-50** przyjmuje od 12—2 i od 6—8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. **M. Rundszejn** AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84** przyjmie od 4—8-iej.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wyplatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórce. 1-10



**Zapewnisz sobie by!!!** Ucząc się KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA na **Kursach Kroju i Szycia** zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ. Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół i akademii paryskich. (Małe grupy) Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarantujemy. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie. UWAGA! Wykonuje najtrudniejsze fasony sukien na papierze lub płótnie według żurnali i patronów.

**F. GRYNBLAT** Zawadzka 36, m 3. tel. 231-03.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych wieczorowych i ślubnych najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pastawel-ska, Cegielniana 23.

OKAZJA! 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laska, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

**Matki!** Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka”

Dr. MED. **Mikołaj Bornstein** choroby kobiece i akuszerka **Rzgowska Nr. 5** (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08. Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30 niedziele: 10—12.

Dr. MED. **W. BALICKA** POWRÓCŁA ul. Piotrkowska 200 róg Pustel Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-iej

MAMKA ze świeżym pokarmem może się zgłosić **Wólczańska 21 m. 10.**

SPRZEDAM okazynie futry z reżektorami w b. dobrym stanie. Władomość: ulica Zielona 65, m. 19, III p., od 10—2 i 8—10 wiecz.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA”-TROPIC



DR. MED. **H. Borzekowska** AKUSZER - GINEKOLOG POWRÓCŁA, **Gdańska 44** tel. 185-88, przyjmuje od 4—7 wieczór.

DR. MED. **Niewiażski** Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe **Andrzeja 5,** telef. 159-40 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED. **L. NITECKI** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH **NAWROT 32,** Tel. 213-18 Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. MED. **M. Glazer** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **Zachodnia 64,** tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w poł.

**Dr. J. NADEL** akuszer-ginekolog Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 **ANDRZEJA 4** TELEFON 228-92

Kino **„Casino”** dnia 31-go grudnia o godz. 12-iej w nocy, odbędzie się najwspanialszy **WESOŁEK SYLWESTROWY** udział biorą: Eliza Fischerówna (Teatr Miejski), Stanisława Balcerakówna, Jadwiga Sokółowska, Rita Konarzewska, Włodzimierz Macherski, (Teatr Miejski), Bolcio Kamiński, Jan Mroziński (Teatr Miejski), Mimmi and Teddy Blanc, Charles and Nora. Orkiestra pod dyrekcją Kantora. Bilety do nabycia w kasie Kina „Casina” w cenie od zł. 1.50 — 6.00.

Dr. **H. Zelicki** chor. kobiece i akuszerka PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. **ŻEROMSKIEGO № 1** godziny przyjęć od 4—8. tel. 237-69.

DR. MED. **M. TAUBENHAUS** CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA **Zgierska 11,** tel. 246-09. Przym. od 4—8 w. 30-2

Dr. MED. **Al. Kopeciowski** CHOROBY WEWNĘTRZNE **Gdańska 37** Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.





# Dorobek lekkoatletów łódzkich w ubiegłym sezonie sportowym

Lekka atletyka, zdobywając sobie w Łodzi coraz większe prawa obywatelskie obok sportów „starych” (piłka nożna, kolarstwo i t. d.), przyciągnęła do siebie tak liczne rzesze sportowej młodzieży, iż zaczyna, pozwólmy sobie na określenie, zagrażać innym sportom.

Prostu odbiera im wcale niedwuznacznie najlepszy narybek zawodniczy.

Znaczny rozwój organizacyjny i sportowy łódzkiej lekkoatletyki oraz wzrastające zainteresowanie, obojętnych dotychczas dla tego sportu, rzesz publiczności skłaniają nas do głębszej analizy postępów tego najklasyczniejszego sportu.

Poruszenie tych zagadnień przez „Express” dało mi asumpt do szczegółowszego przedstawienia dorobku łódzkich lekkoatletów w sezonie 1933 r.

Prostym a jednocześnie dobitnym tego wyrazu jest zwykła klasyfikacja najlepszych wyczynów. Układając ich listę, uwzględnimy tylko klasyczne konkurencje (mistrzowskie) wyliczając pięciu najlepszych łódzian. Mianowicie:

100 mtr. — Kucharski c. 11,2; Brajer — 11,4; Ośmielak — 11,4; Sielski — 11,5; Kaszyński — 11,5.

200 mtr. — Brajer — 24,2; Andrzejak — 24,4; Grobelny — 24,7; Groblewski — 24,7; Szachowski — 24,7;

400 mtr. — Wróblewski — 53,9; rekord okręgu; Kaczmarek — 54; Bystry — 55,6; Seidel — 55,7; Kucharski R. — 56,7;

800 mtr. — Wróblewski — 2:03,6; Kaczmarek — 2:09,2; Starosta — 2:09,6; Kołoszczyk — 2:10,6; Młotkiewicz — 2:11; Kröning — 2:11;

1500 mtr. — Kurpessa — 4:26; Starosta — 4:28,2; Polak — 4:28,2; Karczewski — 4:28,2; Trzciniński — 4:30,4;

5000 mtr. — Kurpessa — 15:44 (rekord okręgu); Polak — 16:09,4; Jańczyk — 16:35,5; Młotkiewicz — 16:57; Ześko — 17:20;

10000 mtr. — Kurpessa — 34:48 (rekord okręgu); Polak — 35:37; Soduła — 36:15; Grudzień — 36:45;

110 mtr. przez płotki — Kucharski E. — 18,7; Ośmielak — 18,9; Józwik — 19; Laufer S. — 19,1; Keiman — 19,2;

400 mtr. przez płotki Starosta — 64 sek.; Wróblewski — 65,5; Kiciński — 67; Frank — 68,4; Sójka — 69,8;

4 x 100 — Union Touring — 47,2; WKS — 47,5; Zjednoczone — 48; LKS

— 48,2; Ikape — 48,3; 4x400 — Zjednoczone — 3:51,8; LKS — 3:52,8; Ikape — 3:52,8; WKS — 3:53,6.

skok w dal — Kucharski E. — 6,92½ (rekord okręgu); Kujawski — 6,32; Łada — 6,52; Kucharski — R. — 6,43; Ośmielak — 6,32;

skok wzwyż — Andrzejak — 170; Ośmielak — 170; Wistehule — 167½; Maciaszczyk — 163; Bystry — 162; Kujawski — 162;

skok o tyczce — Ankiejew — 330 cm.; Kucharski E. — 320; Wistehule — 320; Ułaszewski — 310; Drażkowski — 283.

trójskok — Kucharski E. — 12,48 mtr.; Ośmielak — 12,30; Bibiński — 12,25; Kucharski R. — 12,25; Kujawski — 12,02;

pnknięcie kulą — Rosław — 12,68; Lindner — 11,82; Miller — 11,18; Blaszczyk — 11,18; Kłodas — 11,16;

rzut dyskiem — Rosław — 36,98 mtr.; Sas — 36,84; Blaszczyk — 36,14; Anuszczyk — 35,97; Mikołajewski — 35,12;

rzut oszczepem — Bobiński — 53,60; Czyżkowski — 46,67; Miller — 46,50; Borowicz — 43; Kaszyński — 42,81;

rzut młotem — Miller 31,15.

Na popularnej liście 10-ciu najlepszych z całej Polski znajdują się następujący łódzianie: w biegu na 5000 mtr. Kurpessa na czwartym miejscu, Polak na ósmym. Na 10000 mtr. Kurpessa jest trzeci, a Polak dziesiąty.

W skoku w dal Kucharski zajmuje szóste miejsce. W rzucie młotem Miller jest dziesiąty.

Jak wynika z tego, mało zbliżeni jesteśmy do najlepszej klasy polskiej. Jednak w biegu na 800 mtr. w sztafecie 4x400; w trójskoku i rzucie oszczepem

mogliśmy figurować w Polsce na 11—15 miejscu.

Do najbliższych tegorocznych wyczynów łódzian należą bezsprzecznie wyniki, uzyskane przez Kurpessę na 5 i 10 klm.

Największy postęp daje się zauważyć w skokach, gdzie różnice pomiędzy pierwszym a piątym zawodnikiem są minimalne.

Najsłabiej wypadły biegi przez płotki, sztafety i 1500 mtr. Łódzianie poprawili, w sezonie ubiegłym 4 rekordy okręgowe: Wróblewski — 400 mtr. 53,9 sek.; Kurpessa 5 klm. — 15:44 sek. i 10 klm. — 34:48 sek.; Kucharski w skoku w dal 690½ cm.

Tegoroczny dorobek sportowy łódzkich lekkoatletów każe nam przypuszczać, że właśnie sezon 1933 był przełomowym.

Łódzka lekkoatletyka zdaje się wkraczać w drugi okres swego rozwoju. Pierwszym były lata 1924—26, w których występował następca Kostrzewskiego — Rębowski, Maciaszczyk, Kwaśniewski i inni. Później przyszły lata „chude”. Do roku 1931 nie było widać żadnej poprawy. Teraz postęp jest już bardzo widoczny.

Poza poprawą wyników czołowych bardziej wymownym jest rozwój wszere.

Wystarczy podkreślić, że w sezonie 1933 awansowało do klasy A 13 zawodników, do klasy zaś B aż 66.

To już jest wielki sukces. Na tym właśnie dorobku klasy A i B opiera się nadzieja na sezon przyszły, w którym z pewnością lekkoatletci pójda naprzód.

W. Wróblewski.

## Hokeiści H.K.S-u

### przystępują do rozgrywek o mistrzostwo

W ostatnich dniach odbyło się zebranie sekcji hokejowej Harcerskiego Klubu Sportowego pod przewodnictwem dr. Grabowskiego. Na zebraniu tem utworzono zarząd sekcji, na czele którego stanął jako kierownik prof. Scherantz. Z ważniejszych uchwał należy wymienić uchwalenie przystąpienia do rozgrywek o mistrzostwo kl. B.

### Zestawienie par na zawody Geyer—SKS.

Na dzisiejszych zawodach bokserkich Geyer — S.K.S. odbędą się walki następujących par:

Waga papierowa: Fartusiak (SKS) — Tomaszewski (G), w. musza: Olszewski (SKS) — mistrz 1-go kroku) — Morawski (G), w. kogucia: Oziębiewski (SKS) — Gaduła (G, —mistrz 1-go kroku), i Drużbifski (SKS) — Zdych (G), waga piórkowa: Dabrowski (SKS) — Wojciechowski II (G), i Woźnicki (SKS) — Różecki (G), w. lekka: Górski (SKS) — Mirowski (G, —mistrz 1-go kroku), waga półśrednia: Mroczkowski (SKS) — Orski (G), w. średnia: Brykalski (SKS) — Wiśniewski (G) i waga półciężka: Nowak (SKS) — Ostrowski (G).

Zawody rozpoczną się o godz. 5-ej po poł. w sali Geyera przy ul. Płotkowskiej.

Organizatorzy ustalili niskie ceny biletów od 49 — 99 gr.

### Okres walnych zebrań w Łodzi.

Miesiąc styczeń będzie stał w Łodzi pod znakiem walnych zgromadzeń związków i klubów sportowych.

W dniu 14 stycznia odbędzie się walne zgromadzenie największego związku w okręgu ŁOZPN-u; tego samego dnia ma się odbyć walne zebranie łódzkiego okręgowego Związku Lekkoatletycznego, zaś 28-go stycznia walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego Związku Gier Sportowych.

Pozatem odbędzie się najprawd. ponownie zebranie łódzkiego okręgowego Związku Piływackiego.

Również do walnych zebrań przygotowuje się w styczniu większość klubów łódzkich z LKS-em na czele.

### Sylwester na lodowisku H.K.S.

Dowiadujemy się, że Harcerski Klub Sportowy organizuje, dnia 31 grudnia b. r. Maskaradę dla lyżwiarzy i lyżwiarek, która się odbędzie na lodowisku R. K. S. przy ul. Piotrkowskiej 130. Komitet przygotowuje liczne atrakcje jak: pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku, polonez lyżwiarzski — masek, zawody sportowe na lodzie (siatkówka, tenis, hokej, konkurs piękności i t. p.).

Ta niezwykła impreza sportowa masek wzbudziła w naszym mieście wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy, że sfery sportowe wezmą w niej b. liczny udział.

### Ostatni dzień zapisów na obóz narciarski w Zakopanem

Referat sportów zimowy Z.K.S. Makkabi w Zakopanem przyjmowane będą jeszcze tylko w dniu dzisiejszym. Obóz Makkabi, który cieszy się dużym powodzeniem, prowadzony jest przez fachowych instruktorów. Uczestnicy zakwaterowani są w pierwszorzędnym pensjonacie w jednej z najładniejszych dzielnic Zakopanego.

Karta uczestnictwa, obejmująca przejazd w obie strony, całodzienne utrzymanie, kartę kuracyjną oraz naukę jazdy na nartach kosztuje zł. 105. Pobyt w obozie 10-dniowy.

Jednocześnie Makkabi uruchomiła w Zakopanem specjalne kursy narciarskie dla początkujących. Cena karty uczestnictwa w kursie wynosi zł. 35 i obejmuje również przejazd w obie strony oraz naukę jazdy na nartach.

Wyjazd pozostałych, a zarazem już ostatnich grup nastąpi w dniu 31 b. m. oraz w dniu 2 stycznia.

Zapisy przyjmuje w dniu dzisiejszym sekretariat Makkabi (Al. Kościuszki 21) oraz biuro podróży Wagons-Lits-Cook.

## Rozgrywki w grach sportowych o puchar Polskiego Zw. Gier Sportowych

W początkach stycznia 1394 r. rozpoczną się rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską drużyn kl. A o puchar PZGS.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji reprezentować będą Łódź w spotkaniach międzyokręgowych.

Zawody w koszykówkę odbywać się będą na sali Gimnazjum Niemieckiego, przyczem zwycięzca koszykówki męskiej otrzyma puchar Triumphu.

Zawody w siatkówkę odbywać się będą w dni powszednie na salach przy ul. Drewnowskiej i Zagajnikowej, jednak bez udziału publiczności.

Poniżej podajemy kalendarzyk spotkań bez koszykówki kobiecej, której losowanie wyznaczono na dziś 4 stycznia 1934 r.:

#### Siatkówka męska:

1. LKS — Zjednoczone.
2. Absolutenci — HKS.
3. WKS. — YMCA.

4. TUR. — Makkabi. Półfinał rozegra zwycięzca 1 i 4 meczu oraz 2 i 3 meczu, finał odbędzie się między zwycięzcami tych spotkań.

#### Siatkówka żeńska:

1. Makkabi — LKS.
2. TUR — Zjednoczone.
3. HKS. — SKS.
4. Triumph — IKP.

Półfinał rozegra zwycięzca 1 i 3 meczu oraz 2 i 4 meczu, finał odbędzie się między zwycięzcami poprzednich spotkań.

#### Koszykówka męska.

1. YMCA — LKS.
2. Geyer — IKP.
3. Zjednoczone — Triumph.
4. WKS. — HKS.

Półfinał rozegra zwycięzca 1 i 3 meczu oraz 2 i 4 meczu, finał odbędzie się między zwycięzcami poprzednich spotkań.

## Holendrzy o piłkarzach krakowskich

Prasa holenderska, która z wielkim zainteresowaniem śledziła doskonałą grę polskiej drużyny piłkarskiej w Berlinie, a następnie — zwycięstwo Krakowa nad Belgją, wyraża się obecnie z całym uznaniem o zwycięstwie Krakowa nad drużyną Holandji.

Prasa nie szczędzi pochwał naszym

piłkarzom i podnosi, że rezultat mógł przy tak doskonałej grze polaków, wypadć jeszcze gorzej dla holendrów.

Wielki dziennik „De Telegraaf” pisze, że aczkolwiek polacy nie posiadają reputacji „cudownej gry austriackiej”, to jednak w meczu z Holandją, przewyżsili „cudowną” klasę austriacką.

## Międzynarodowe zawody FIS

Szwedzki Związek Narciarski przygotowuje się strannie do organizacji międzynarodowych zawodów F. I. S. (największe doroczne zawody narciarskie w Europie, organizowane z ramienia Międzynarodowego Związku Narciarskiego).

Dla swoich zawodników szwedzi przeprowadzają dwa specjalne kursy treningowe, na które odkomenderowano 30 najlepszych narciarzy z całego kraju, a między innymi: Rylander, Karlquist, Gun-

nar, Borg, Karlsson, Johannsson, Eriksson, Olle Ohlsson i t. d.

W zawodach tych prawdopodobnie udziału nie wezmą włosi i japończycy, nie przybędą francuzi, a nawet udział szwajcarów nie jest pewny ze względu trudności ekonomicznych.

Napewno udział w zawodach tych wezmą: szwedzi, niemcy, norwegowie, polacy, czesi, austriacy i finnowie.

## Wieczór sylwestrowy w S. K. S-ie

Strzelecki Klub Sportowy zaprasza swych członków, sympatyków i wprowadzonych gości na tradycyjny Wieczorek Sylwestrowy, który odbędzie się w dniu 31 b. m. od godziny 9-ej wieczór w lokalu własnym przy ulicy Skwerowej 1.

## Śmierć lekkoatlety lwowskiego

W dniu onegdajszym, w godzinach rannych, rozszła się w kołach sportowych lwowskich smutna wiadomość o śmierci znanego lekkoatlety i rekordzisty Lwowa, Wacława Dubeny.

Zmarły, z zawodu mechanik, pracował od szeregu lat w firmie Fr. Bujaka. Wolny od zajęć czas poświęcał sportowi lekkoatletycznemu, w którym dzięki solidnemu trenningowi, osiągnął szereg znakomitych wyników.

S. p. Dubena był wzorem zawodnika i kolegi, to też nagła śmierć Jego wywarła wśród sportowców-przyjaciół wstrząsające wrażenie. Z listu pozostawionego przez Zmarłego, wynika, że targnął się na życie w chwili przygnębienia, spowodowanego nieporozumieniami rodzinnymi.



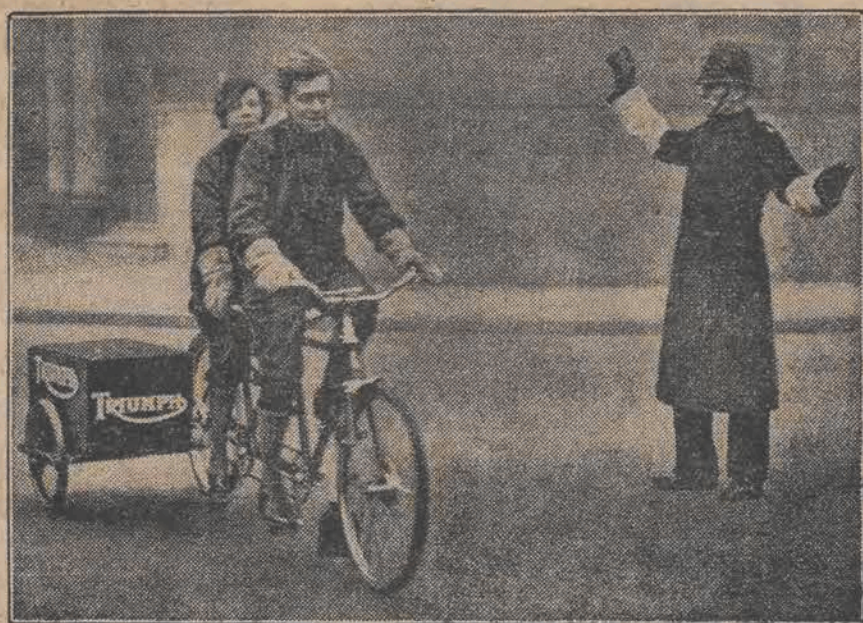


## Na miejscu katastrofy pod Paryżem



Na zdjęciu widzimy szczątki lokomotywy pociągu pośpiesznego Paryż-Nancy, na którą najechał pociąg Paryż - Strassburg.

## Na rowerze z Londynu do Abisynji



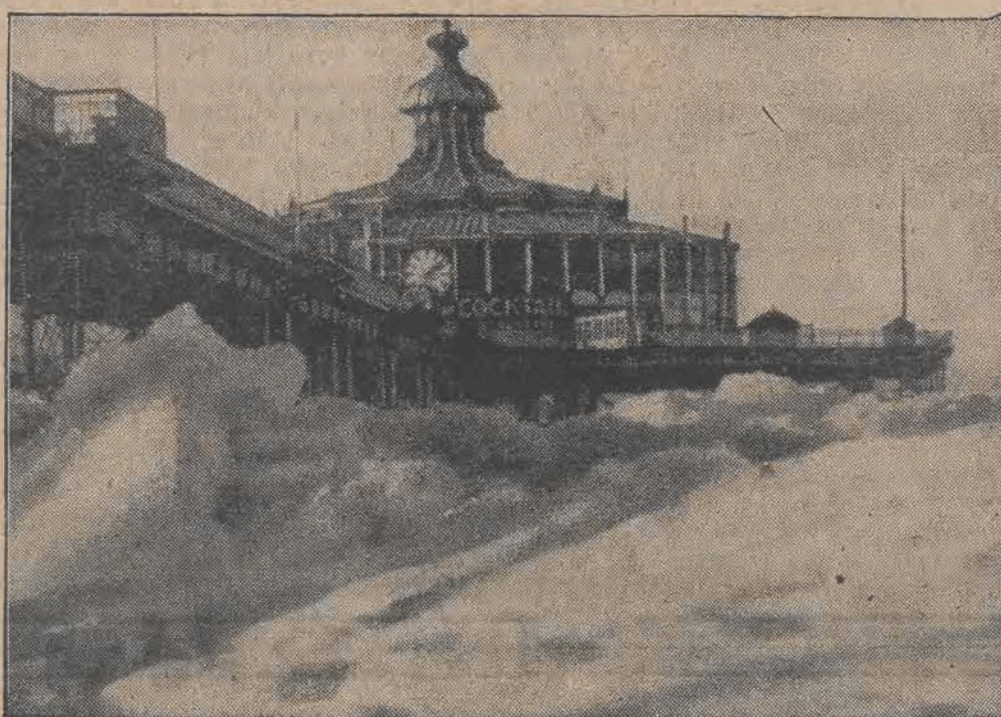
Słynny badacz angielski John Carver wyjechał ze swą żoną na rowerze z Londynu, zamierzając w ten sposób odbyć podróż do Abisynji, celem przeprowadzenia tam badań wykopaliskowych.

### MISTRZOSTWA ZAPASNICZE ŚWIATA.



W Berlinie odbyły się zawody o mistrzostwo świata w zapasach atletycznych. Zwyciężył Garkawienko, kładąc efektownie na łopatkę Pineckiego.

### Podblegunowe zasy w Holandji



W Scheveningen szalała tak wielka burza śnieżna, że całe wybrzeże morskie wygląda jak na błęgunie północnym.

### WENECJA POD ŚNIEGIEM.



Królowa lagun znalazła się również pod śniegiem. Na zdjęciu widzimy oczyszczanie z zasp śnieżnych placu św. Marka.

### Codzienna nowelka „Expressu“

## Wygrana na loterii.

Przy stole toczyła się rozmowa o grze na loterii.

Wszyscy na przemian opowiadali o wielkich wygranych, o szczęśliwych losach, które kupił ten i ów i zdobył w ten sposób wielką fortunę.

Tylko Antoni nie odzywał się przez cały czas. Widać było jednak, że pragnie mówić i wreszcie, gdy się uciszyło, rozpoczął:

— Grałem na loterii tylko raz jeden w moim życiu. Było to przed laty. Przypominam to sobie, jakby to było teraz. Z zasady nigdy nie chciałem grywać. Pewnej nocy przyśnił mi się ojciec, zmarły przed kilku laty. W rękę trzymał kartkę, na której widniał następujący numer 461.180. Po przebudzeniu natychmiast sobie ten numer zanotowałem, nie zdając sobie właściwie sprawy, co robię.

Gdy rano przeglądałem gazety ujrzałem ogłoszenie o ciągnięciu loterii, które miało się odbyć w najbliższy poniedziałek. Udałem się do sklepu, gdzie sprzedawano losy. Przed progiem jednak zatrzymałem się. Nie grałem nigdy

w życiu i myśl, że oto kupuję los wydała mi się śmieszna.

Pieniądze w tym wypadku nie odgrywały dla mnie roli, ale przecież wiedziałem z góry, że nie wygram. A zresztą, gdzie pewność, że znajdę los opatrzony numerem, składającym się z tych cyfr, które widziałem we śnie.

Poszedłem więc dalej. Ale sprawa ta nie wychodziła mi z głowy. Myślałem o tem stale.

Wróciłem i zajrzałem przez szybę drzwi wejściowych. W sklepie było pełno ludzi. Nie mogłem jednak się zdecydować. Byłem przecież człowiekiem zamożnym. POCO więc mi była wygrana?

Czekałem kilka chwil przed sklepem na ulicy. Wreszcie wpadłem na następującą myśl. Wypróbuję los. Jeżeli pierwszy koń, którego zobaczę będzie biały, kupuję los, jeśli nie, pójdę swoją drogą.

Dziwny zbieg okoliczności. Pierwszy koń, który przejechał, był biały. Wszedłem do sklepu. Znow dziwny zbieg okoliczności. Los 461.180 był w sklepie i ja go nabyłem.

Śmiejąc się głośno wyszedłem na ulicę. Nie zależało mi, jak powiedziałem, zupełnie na wygranej, więc niedbale wsunąłem los do kieszeni i wkrótce o nim zapomniałem.

— Co takiego — wykrzyknął jeden ze zgromadzonych — nie sprawdziłeś nawet, czy twój los wygrał?

— Zapomniałem o nim zupełnie.

Przy stole zapanowało niebywałe poruszenie.

Jeden starał się przekrzyknąć drugiego i wszyscy na wyścigi dowodzili, że Antoni jest skończonym głupcem.

— Proszę o ciszę — przerwał wreszcie Antoni. — Jeszcze nie skończyłem swej historii.

Wszyscy z zaciekawieniem oczekiwali końca.

Antoni uśmiechnął się i zaczął mówić dalej.

Mineły dwa lata. Moja sytuacja materialna zmieniła się nie do poznania. Nieudane operacje finansowe doprowadziły mnie niemal do ruiny.

Postanowiłem więc sprzedać niektóre swoje rzeczy, względnie zastawić w lombardzie.

W pierwszym rzędzie zabrałem się do starych ubrań. Wybrałem jedno i przywołałem ulicznego handlarza.

Przedtem jednak dokładnie przejrzałem wszystkie kieszenie.

Kto wie, może został w nich jakiś banknot, pamiątka ze starych dobrych czasów.

I nagle natrafiłem na jakiś paperek. Był to stary los loteryjny żółtkły, na którym widniał numer: 461.180.

Chciałem wrzucić go do ognia, gdy przypomniałem sobie, że przecież właściwie nie wiem, czy ten los właśnie nie wygrał.

A pieniądze teraz mi były tak potrzebne.

Ale jak się dowiedzieć, czy los wygrał.

Miałem przyjaciela dziennikarza. Udałem się do redakcji i poprosiłem go o pokazanie mi kompletu pism z przed dwóch lat.

Śmiejąc się sam ze siebie, wertowałem stronicę. Sobota... niedziela...

Oto jest!

— Znalazłem? — wyrwał się okrzyk ze wszystkich ust.

Z losem w rękę przeglądałem kolumny cyfr, pilnie sprawdzając numery...

— Los wygrał? — krzyknęli znow wszyscy....

— Nie przyjaciele, nie wygrał.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Rado m. ul. Żeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.